

AGNIESZKA CEJMER

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Instytut Języka Polskiego

Analiza semantyczna percepcyjnego czasownika (s)*kosztować*

Słowa kluczowe: semantyka strukturalna, czasowniki percepcyjne, analiza semantyczna, *skosztować*, *kosztować*

1. Przedmiotem badań w niniejszym artykule jest jednostka języka (termin przejęty z prac Andrzeja Bogusławskiego, por. Bogusławski 1976, 1988), w której skład wchodzi percepcyjny czasownik *kosztować*. Nie ma wątpliwości co do tego, że czasownik ten ma co najmniej dwa znaczenia, z czego jedno odnosi się do posiadania jakiejś ceny, wartości, a drugie jest związane z percepcją smakową; w tym wypadku obiektem zainteresowania będą wyłącznie te jednostki języka, które związane są z drugim znaczeniem. Ponadto z moich ustaleń wynika, że czasownik *kosztować* konstituuje jedną jednostkę języka, odwołującą się do percepcji smakowej.

Analiza semantyczna wybranej jednostki przeprowadzona będzie w opozycji do bliskich znaczeniowo jednostek języka: *ktoś smakuje coś* oraz *ktoś próbuje coś*, ponieważ często podawane są one jako synonimiczne względem *ktoś skosztował coś*. Będę próbowała wykazać, że jednostka z czasownikiem *kosztować* nie tylko ma inne znaczenie, ale jest też bardziej złożona semantycznie od dwóch przytoczonych powyżej jednostek.

Zanim przejdę do właściwej analizy semantycznej, przyjrę się najpierw strukturze składniowej tej jednostki, szczególną uwagę poświęcając kwestii przypadku argumentu prawostronnego tej jednostki.

2. Zwyczajem polskiej leksykografii hasło słownikowe stanowi czasownik niedokonany. Powołując się na różne prace językoznawcze traktujące o aspekcie w języku polskim (por. Saloni 2010, Wartini 2009), przyjąć można, że tworzenie par aspektowych jest operacją gramatyczną¹. Istnieje możliwość derywowania zarówno form dokonanych od czasowników niedokonanych, jak i odwrotnie, co sprawia, że trudno jednoznacznie orzec, która forma jest bardziej podstawowa. W odniesieniu do czasownika percepcyjnego *kosztować* właściwsze wydaje się sięganie po jego formę dokonaną – *skosztować* – ponieważ ta forma od razu przywodzi na myśl właśnie znaczenie percepcyjne. Ponadto zdania oparte na czasowniku niedokonanym nie tylko występują rzadko, ale zwykle, jak wskazują dane z Korpusu Języka Polskiego, są fragmentami wypowiedzi literackich, por.:

(1) *Głupi jest ten, kto na Cyprze nie kosztuje wina cypryjskiego, tylko piwo tyryjskie.*

(2) *O, Niemcy! Jeśli wam kiedy przebaczę, że blisko rok nie kosztowałem ludzkiego jedzenia...*

(3) *Matka cały dzień nie wychodziła z domu, mieszła ciągle truskawki i kosztowała je, czego jej zazdrościlem.*

Forma *skosztować* odróżnia także czasownik percepcyjny od niepercepcyjnego, ponieważ ten drugi nie występuje w formie dokonanej², por.:

¹ Według Saloniego uznanie aspektu za kategorię gramatyczną jest tylko pewnym uproszczeniem, przybliżeniem tego zagadnienia. Jednak uważa on, że przy rozróżnianiu czasowników niedokonanych i dokonanych nie należy kierować się ich znaczeniem, a jedynie zasobem form, które im przysługują. W tym sensie parę czasowników *kosztować* – *skosztować* traktuję jako dwie alternatywne formy pojawiające się w różnych realizacjach tej samej jednostki języka.

² Jednakże czasownik dokonany *skosztować* może być użyty także w innym znaczeniu, np. *Jan skosztował rozkoszy miłości*, dlatego z pewnością nie można tej opozycji aspektowej *kosztować* – *skosztować* uznać za wystarczającą dla rozpoznania czasownika o znaczeniu percepcyjnym.

- (4) *Kilogram bananów kosztował 1,80 zł.*
(5) **Kilogram bananów skosztował 1,80 zł.*

Kolejną ważną kwestią przy ustalaniu kształtu jednostki języka opartej na czasowniku *skosztować* jest określenie przypadku argumentu prawostronnego. Najczęściej uzupełnienie prawostronne przyjmuje formę dopełniacza, czego reprezentacją jest konstrukcja *ktoś skosztował czegoś*. Jednak, na co wskazują liczne przykłady, nie zawsze tak jest. Por.:

(6) *Bernardyn, siedząc na szarym końcu, wprzód już kosztował młode wino, nazywane cienkuszem, stojące na stole, i jako amator z powołania, mocno się skrzywił.*

(7) *Przez ostatnie lata prawie też nie jadł, kazał sobie przynosić z ulubionych dawniej restauracji zapamiętane dania, ciasta, potrawy, kosztował odrobinę tylko po to, żeby przypomnieć sobie ich smak.*

(8) *To bardzo smaczna ryba. Jak zostanie podany, zadecydują gospodynie. Jedno jest pewne – każdy powinien skosztować choć jedno dzwonko.*

(9) *Codziennie musiał czegoś skosztować na śniadanie, obiad i kolację. Jadł to, co było powszechnie dostępne w sieciach restauracji.*

(10) *Tecumesh tylko raz skosztował rumu i odtąd już wiedział, iż służy on osłabieniu woli i oglupianiu ludzi, postanowił zatem nigdy więcej nie wziąć do ust ani kropli tej trucizny.*

Zdania (6)–(8), a także przytoczone wcześniej zdanie (3) charakteryzuje użyta konstrukcja *ktoś skosztował coś*, gdzie uzupełnienie prawostronne (w tym wypadku będące dopełnieniem bliższym) jest realizowane w postaci biernika. Tymczasem zdania (9) oraz (10), a także liczne inne zdania przykładowe pojawiające się w tym artykule, to konstrukcje z dopełniaczem.

Wydawać by się mogło, że alternacja biernik – dopełniacz w przypadku omawianej jednostki oparta jest na stosunku między biernikiem całościowym a dopełniaczem częściowym (więcej na ten temat: Grochowski, Karolak, Topolińska 1984, Żelazko 1975). Oznacza to, że o ile będziemy mieć do czynienia ze zdaniem, gdzie argument prawostronny występować będzie w dopełniaczu, będzie to tzw. dopełniacz częściowy. Tym samym, kiedy zastosowany jest argument w bierniku, domyślamy się, że nadawca ma na myśli przedmiot w całości (przykładowe zdanie: *ktoś skosztował budyń*), a stosując

argument w dopełniaczu, ma na myśli jakąś jego część (na przykład w zdaniu: *ktoś skosztował budyniu*). Czy jednak rzeczywiście opozycja między biernikiem a dopełniaczem jest równoznaczna z opozycją całości do części?

Wymiennność biernika i dopełniacza występuje również w przypadku jednostek języka *ktoś próbuje coś*³ oraz *ktoś smakuje coś*. Odwołuję się do tych jednostek, ponieważ często są one traktowane jako synonimiczne wobec jednostki z czasownikiem *kosztować*, co oznacza, że niewątpliwie istnieją pewne podobieństwa między tymi jednostkami, a istnienie oboczności biernika i dopełniacza jest jednym z tych podobieństw. Sytuacja tutaj jest inna niż w przypadku oboczności przypadka argumentu prawostronnego jednostki z czasownikiem *jeść*. W tym wypadku wyraźnie argument dopełniaczowy informuje nas o tym, że do czynności użyta została tylko część wskazywanego obiektu, podczas gdy biernik informuje o całości, por.:

- (11) *Daniel zjadł (całą) zupę.*
- (12) *Daniel zjadł (trochę) zupy.*
- (13) *Daniel skosztował zupę.*
- (14) **Daniel skosztował całą zupę.*
- (15) *Daniel skosztował zupy.*
- (16) *Daniel skosztował talerz zupy.*
- (17) **Daniel spróbował całą zupę.*
- (18) *Daniel spróbował zupę.*
- (19) **Daniel posmakował całą zupę.*
- (20) *Daniel posmakował zupę.*

Zdania (11) i (12) pokazują, że uzupełnienie ich o informację na temat ilości użytego pokarmu, odpowiednio całości w przypadku argumentu biernikowego i części w przypadku argumentu dopełniaczowego, nie powoduje powstania zdań dewiacyjnych. Natomiast w wypadku jednostek z czasownikami *próbować*, *smakować* i *kosztować* informacja dotycząca całości powoduje sprzeczność, którą widać na przykładzie zdań (14), (17) i (19). Informacja na temat ilości może natomiast być zastosowana w zdaniach z argumentem dopełniaczowym – zdanie (16).

³ Mam na myśli jednostkę percepcyjną, nie zaś podobną do tej jednostkę *ktoś próbuje czegoś*, której realizacją jest zdanie np. *ktoś próbuje swoich sił w biznesie*.

Gdyby jednak uważnie przyjrzeć się zdaniu (11), to mimo że argument można opisać wyrażeniem *cały*, nie oznacza to w istocie, że zupa została zjedzona w całości, w tym sensie, że zjedzono wszystko. Przyjąć należy, że również i w tym wypadku, mówiąc o *całości*, ma się na myśli jakąś część, która traktowana jest jako osobna całość. Charakter taki mają „ pewne części świata materialnego odzwierciedlające się w naszej percepcji językowej jako bezkształtne substancje i przez to podlegające identyfikacji wyłącznie jakościowej, nie referencyjnej [...]”. Jako referenty wyrażen argumentowych substancje te mogą występować tylko «porcjowane», tj. ujęte w kategoriach jakiejś mniej lub bardziej konwencjonalnej jednostki miary” (Topolińska w: Grochowski, Karolak, Topolińska 1984: 316). Topolińska mówi także o tym, że „wykładnikiem ilościowego nacechowania grupy imiennej, której referentem jest określona porcja danej substancji, może być też forma przypadkowa, por. *Daj mi mleko*, tj. np. ‘to mleko, które stoi przed nami w dzbanku na stole’ wobec *Daj mi mleka* – tzw. genitivus partitivus”. Wówczas biernik w zdaniach (11)–(20) oznaczałby zupeł, która np. stoi w talerzu na stole (jej porcja wyrażona jest poprzez wskazanie na konkretną jej ilość), podczas gdy dopełniacz oznaczałby bliżej nieokreśloną część zupy, nie odnosiłby się do konkretnej ilości, ale jedynie wyrażał cząstkowość, która jest immanentna nie z racji użytego predykatu, ale z racji cechy obiektu, który postrzegany jest jako bezkształtny. Czyniąc pewne uogólnienie, można powiedzieć, że pokarm jest pojmowany jako coś niepoliczalnego, bezkształtnego i porcjowalnego.

Jednakże fakt cząstkowości substancji pojawiających się jako wypełnienie argumentu prawostronnego nie wyjaśnia sprzeczności występującej w zdaniach (14), (17) i (19). Otóż charakter cząstkowy w tych zdaniach wykazują nie tylko same substancje (w przypadku których, jeśli mowa o całości, to raczej o „całej porcji” niż „całej substancji”), ale wykazuje go też sam predykat. Opozycja biernika i dopełniacza, w chwili gdy w zdaniu nie pojawia się informacja precyzująca ilość użytego obiektu, nie czyni istotnych różnic semantycznych przy odczytaniu całych wypowiedzi, por.:

(21) *Staś skosztował kaszankę.*

(22) *Staś skosztował kaszanki.*

Według mojej hipotezy w obu zdaniach, (21) i (22), nadawca ma na myśli tylko *część kaszanki*, która została skosztowana. Przy czym dopuszczam ist-

nienie subtelnej różnicy, która miałaby mówić o tym, że zdanie (21) informuje, że określenie ilości *skosztowanej kaszanki* nie jest możliwe, podczas gdy zdanie (22) tej możliwości nie wyklucza.

Zuzanna Topolińska zauważa specyficzny charakter dopełniacza, który – według autorki – nie tworzy właściwej kategorii przypadku. Stwierdza ona, że „na pozycje genetiwu wchodzi argumenty, które w poziomie zdania pozostają w stosunku akuzatywnym lub nominatywnym” (Topolińska 2010: 29). Również w wypadku badanych jednostek dopełniacz nie tworzy nowych jakości, ale wciąż pozostaje w stosunku kauzatywnym względem czasownika. Innymi słowy, argument jest obiektem operacji konstytuującej daną propozycję, działanie argumentu nominatywnego (ktoś) jest ukierunkowane na referenta akuzatywnego (coś), który pozostaje w stosunku biernym (por. Topolińska 2010). Forma dopełniacza wyraża częściowość, a powstanie tej formy może wynikać z pominięcia wyrażenia określającego ilość, które – jeśli występuje – przyjmuje postać biernika, por.:

- (23) *Zofia kosztuje nalewki.*
- (24) *Zofia kosztuje kieliszek nalewki.*
- (25) *Zofia kosztuje odrobinę nalewki.*

Pojawienie się biernika na pozycji argumentu prawostronnego może być wynikiem różnych operacji językowych związanych, na przykład, z wypieraniem dopełniacza przez biernik. W istocie wydaje się to w przypadku jednostek z czasownikami *próbować*, *smakować* i *skosztować* zabiegiem nie wpływającym na wartość semantyczną tych jednostek. Z tego względu uznałam, że nie należy tworzyć pary jednostek *ktoś skosztował coś* i *ktoś skosztował czegoś*, wystarczy posługiwać się jednym ciągiem *ktoś skosztował coś* i przyjąć, że wariant dopełniaczowy jest efektem operacji na całej klasie jednostek czasownikowych.

Wymiennność dopełniacza i biernika występuje często w języku polskim, wyraźnie ujawnia się podczas negacji, por.:

- (26) *Daniel je mięso.*
- (27) *Daniel nie je mięsa.*
- (28) *Kasia próbuje zupę.*
- (29) *Kasia nie próbuje zupy.*

W zdaniach (26) i (27) oraz (28) i (29) nie zmienia się stosunek argumentu do predykatu, argument pozostaje w każdym z tych zdań w stosunku akuzatywnym wobec predykatu, mimo że przyjmuje on raz formę biernika, a raz formę dopełniacza. Przykład ten służy stwierdzeniu faktu, iż ta konkretnie para biernik – dopełniacz w języku polskim często występuje wymiennie wobec predykatu. Jednak wymiana ta nie tworzy nowej jakości semantycznej. Wszystko to pozwala mi na ustalenie podstawowej postaci jednostki *ktoś kosztuje coś*, gdzie argument prawostronny wyrażony jest w bierniku, co lepiej charakteryzuje akuzatywny stosunek argumentu do predykatu.

3. Analizując znaczenie jednostki *ktoś kosztuje coś*, odniosę się do kilku prac leksykograficznych. Wszystkie przejrzałe przeze mnie słowniki definiują tę jednostkę w relacji do percepcji smakowej. Jednocześnie jako podstawowy element semantyczny podają one zwykle czynność jedzenia lub picia. Por.:

ISJP: *Jeśli ktoś kosztuje jedzenia lub napojów, to sprawdza, jak smakują.*

SJPDor: *Jeść lub pić coś w celu zbadania smaku, próbować smakiem.*

SJPSz: *Jeść lub pić coś w celu zbadania smaku; próbować.*

SWJP: *Badać smak potraw, napojów jedząc lub pijąc niewielką ich ilość; próbować.*

Uwagę zwraca definicja podana w SWJP, w której pojawia się określenie „niewielka ilość”. Faktem jest, że w wypowiedziach zawierających jednostkę *ktoś kosztuje coś* często pojawia się informacja dotycząca ilości i to zwykle ilości względnie małych, por.:

(30) *Jacek skosztował odrobinę ravioli.*

(31) *Halina z przyjemnością skosztowała nieco budyniu.*

(32) *Marcin skosztował trochę salatkę.*

(33) *Niewątpliwie największym zainteresowaniem cieszyło się jednak stoisko z miodami pitnymi. Można było skosztować odrobinę, a następnie nabyć butelczynę na chłodne wieczory.*

(34) *[?]Daniel skosztował kawał tortu.*

(35) *[?]Jacek skosztował sporo budyniu.*

Jak już wcześniej wspominałam, omawiana jednostka niesie informację o partytywności obiektu. Niezależnie od tego, czy jest to konstrukcja z rekcją biernikową czy dopełniaczową, każdorazowo oznacza ona czynność, do której użyta została tylko część obiektu, a nie cały obiekt wskazany przez argument prawostronny. Jednak o tym, czy cząstkowość oznacza w tym wypadku mało czy dużo, nie można przesądzać. W świetle definicji proponowanej przez SWJP, mówiącej o *niewielkiej ilości potrawy*, zdania (30)–(33) uznać by należało za pleonastyczne. Idąc dalej tym tropem, skoro informacja dotycząca ilości spożytego pokarmu (konkretnie niewielkiej ilości) jest zawarta w samej treści jednostki *ktoś skosztował coś*, zdania (34) i (35) powinny być zdaniami dewiacyjnymi, ponieważ zachodzi sprzeczność między *niewielką ilością* a *sporą ilością*. Faktem jest, że o *kosztowaniu dużej ilości czegoś* słyszy się rzadko, jednak, jak będę próbowała w dalszej części udowodnić, wynika to z zupełnie innej własności semantycznej tej jednostki języka. Tymczasem zdania (34) i (35) zaznaczyłam jako wątpliwe, chociaż w moim mniemaniu dopuszczalne.

Natomiast zdania (30)–(33) nie budzą moich zastrzeżeń, ponieważ jednak pleonazm w języku potocznym występuje bardzo często, trudno tylko na tej podstawie polemizować z definicją w SWJP. Pojawienie się tego typu definicji, uwzględniającej ilość kosztowanego pokarmu, bierze się z pewnych spostrzeżeń, które potwierdzają również i moje obserwacje, mówiące o tym, że jednostka ta implikuje informację o użyciu tylko części obiektu. Nie należy jednak przesądzać o konkretnej ilości, której dookreślenie jest przecież możliwe w zdaniu. Ponadto wyrażenie „niewielka ilość”, jest nieścisłe, ponieważ to, czy *talerz zupy* uznamy za małą czy dużą jej ilość, jest bardzo względne. Wiemy natomiast, że *talerz zupy* nie jest *całą zupą*, ale jedynie jakąś jej częścią.

Przytoczone powyżej definicje słownikowe wskazują także na semantyczny związek badanej jednostki z samym aktem spożywania czegoś. Czasowniki *jeść* i *pić* nie pojawiają się tylko w definicji proponowanej przez ISJP.

Fakt *jedzenia* lub *picia* nie musi być związany z treścią badanej jednostki języka, może jedynie wynikać z wiedzy o świecie użytkownika języka. Jednak żeby ustalić, jaki jest związek semantyczny jednostki *ktoś skosztował coś* z jednostkami *ktoś zjadł coś* oraz *ktoś wypił coś*, przeprowadzę test porównujący omawianą jednostkę z bliskoznacznymi *ktoś próbuje coś* oraz *ktoś smakuje coś*.

- (36) *Po raz pierwszy spróbowałam waniliowego papierosa.*
- (37) *Po raz pierwszy posmakowałam waniliowego papierosa.*
- (38) **Po raz pierwszy skosztowałam waniliowego papierosa.*
- (39) *Posmakuj koniecznie tę pomadkę, jest truskawkowa!*
- (40) **Skosztuj koniecznie tę pomadkę/tej pomadki, jest truskawkowa!*
- (41) **Bartek polizał loda, ale go nie posmakował.*
- (42) **Bartek polizał loda, ale go nie spróbował.*
- (43) *Bartek polizał loda, ale go nie skosztował.*
- (44) *?Bartek spróbował loda, ale go nie skosztował.*
- (45) *Bartek posmakował loda, ale go nie skosztował.*
- (46) *Z tyłu za całym orszakiem właściciel zajazdów i karczm przydrożnych Mierzykął szedł, pospółstwo gadalo, że to on strawę gotował i na znak, że nieotruta sam każdej skosztować będzie musiał, a dopiero później dostojęństwo do stołu zasiądzie.*
- (47) *Na co oni jeszcze gorliwiej zapewnili, że głodni nie są, obiad przecież jedli przed wyjściem. Na te słowa gospodyni zaczęła nalegać, że koniecznie muszą czegoś skosztować.*
- (48) *Bartek spróbował pysznego tortu, ale nie zjadł nawet kawaleczka tego tortu.*
- (49) *Bartek posmakował pysznego tortu, ale nie zjadł nawet kawaleczka tego tortu.*
- (50) **Bartek skosztował pysznego tortu, ale nie zjadł nawet kawaleczka tego tortu.*

Jednostki języka *ktoś próbuje coś* i *ktoś smakuje coś* semantycznie związane są z wyrażaniem doznawanych wrażeń percepcyjnych, których receptory znajdują się na języku. Kiedy mowa o smaku, to znaczy, że mowa o czymś, co czuć może tylko język. Jednakże zdania (36), (37) i (39) wskazują na fakt, iż percepcyjne jednostki języka związane z czasownikami *próbować* i *smakować* nie muszą dotyczyć jedzenia czy picia. W istocie koncentrują się one wokół tego, co ma smak, a nie zawsze jest to akurat pożywienie. Smak może być także właściwością innych rzeczy, które z jakichś przyczyn mają lub mogą mieć kontakt z językiem. To właśnie ów kontakt z narządem zmysłu (w tym wypadku z językiem) jest kluczowy dla jednostek *ktoś smakuje coś* i *ktoś próbuje coś*. Pomysł definiowania jednostek percepcyjnych poprzez odwołanie się do narządu zmysłu pojawia się w starszych pracach Wierzbickiej

(por. Wierzbicka 1980), a także wykorzystany został z powodzeniem przez Dobaczewskiego w opisie jednostek percepcji wzrokowej (por. Dobaczewski 2002), a w odniesieniu do percepcji słuchowej w pracach Żurowskiego (por. Żurowski 2007). W przypadku jednostki *ktoś skosztował coś* odwołanie się do narządu zmysłu nie byłoby wystarczające. Zdanie (43) dowodzi tego, że sam odbiór bodźca smakowego (który z pewnością ma miejsce w chwili kontaktu języka z żywnością, np. w sytuacji polizania), nie przesądza wcale o tym, że nastąpiło *skosztowanie* żywności. Oznacza to, że *kosztowanie* dotyczy czynności bardziej złożonej niż *smakowanie* czy *próbowanie*, której obok percepcji smakowej towarzyszy proces mentalny.

Zdania (38) i (40) są zdaniami dewiacyjnymi, co wskazuje na fakt, że w jednostce języka *ktoś kosztuje coś* tkwi informacja, w moim przekonaniu dotycząca właśnie *jedzenia* i *picia*, która uniemożliwia zastąpienie tą jednostką innych jednostek percepcji smakowej. Dlaczego nie można *skosztować pomadki*, a można jej *posmakować*? Właśnie w sytuacji *kosztowania* zawarta jest informacja o obiekcie czynności – taka informacja, że musi być on jadalny.

W tym miejscu pojawia się kolejne pytanie: czy obiekt musi być jadalny, skoro *skosztowanie* zakłada właśnie *spożycie czegoś*, czy też badana jednostka w jakiś inny sposób definiuje klasę obiektów jako obiekty jadalne? W zdaniach (44)–(45) wyraźnie zaznacza się różnica między jednostkami *ktoś próbuje coś*, *ktoś smakuje coś* i *ktoś skosztował coś*. Zdania te potwierdzają tezę, że *smakowanie* i *próbowanie* nie jest tym samym, co *kosztowanie*. Elementem różniącym te jednostki jest brak koniecznego związku z *jedzeniem*, w wypadku *próbowania* i *smakowania*, podczas gdy związek ten zachodzi koniecznie w wypadku jednostki *ktoś skosztował coś*. Potwierdzeniem tej tezy są również zdania (48)–(50), które pokazują, że *jedzenie* nie zawsze towarzyszy dwu pierwszym czynnościom, za to nie może nie towarzyszyć *kosztowaniu*. Z kolei zdania (46) i (47) podpowiadają, że nadawcy chodzi nawet bardziej o fakt właśnie *zjedzenia*, niż tylko *poczucia smaku*.

Wracając do wspomnianego ograniczenia klasy obiektów do obiektów jadalnych, można przyjąć, że wynika ona z semantycznego związku *kosztować z jeść*. Oczywiście, takie ograniczenie ma miejsce tylko w mówieniu „serio”, co oznacza, że zarówno obiektem *jedzenia*, jak i *smakowania* może być coś niejadalnego. Czyni to jednak tego typu wypowiedzi wypowiedziami metaforycznymi lub mającymi jakiś szczególny charakter, por.:

(51) *Rewolucja zjada własne dzieci.*

Mówiąc o tym, że pole semantyczne jednostki *ktoś kosztuje coś* zawiera niejako informację o obiekcie czynności, zauważyłam, że liczne zdania w Korpusie Języka Polskiego wskazują na to, że obiekty te nie tylko są jadalne, ale także uchodzą za smaczne, z założenia mają jakieś szczególne walory smakowe, por.:

(52) *W naszych wspólnych podróżach i mnie zdarzało się skosztować cudowności z jego stołu.*

(53) *Co uważa pan za przysmak kuchni meksykańskiej, co koniecznie powinno się skosztować i co opatrzyłby pan klauzulą „tylko dla odważnych”?*

(54) *Ponadto osoby, które w tym dniu odwiedziły szkołę, miały okazję skosztować tradycyjnych polskich potraw, w tym m.in. kwaśnicy, barszczu, bigosu, a także oscypków i ogórków kiszonych.*

(55) *Do Mniewa przyjechały setki ludzi, by odetchnąć, posłuchać ciętych przyspiewek, pośmiać się i skosztować pysznej grochówki.*

(56) *Odbywają się tam co roku targi – Gallusmarkt, na których można skosztować wyśmienitego piwa.*

(57) *Gdy ziemniaki były już upieczone, państwo Piórkowie wyciągali je z popiołu i każdy mógł skosztować tego niezwyklego rarytasu.*

(58) *W naszym sklepie też można będzie tego dnia skosztować szwedzkich przysmaków, będzie także wiele innych atrakcji – twierdzi Marek Matuszcak z Ikea Katowice.*

(59) *Podczas kiermaszu można było również skosztować wielkanocnych specjalów.*

(60) *Na jarmarku [...] można również skosztować ekologicznych smakołyków prosto ze starego pieca.*

Obiektem kosztowania są często rarytasy, specjalły, smakołyki itp. Zupełnie jakby intencją jedzenia tych rzeczy było *delektowanie się ich smakiem*. Nie tylko *spróbowanie* czy *posmakowanie*, ale raczej *uraczenie się smakiem*, *koncentrowanie się na smaku*, *jedzenie po to, żeby czuć smak*. W tym sensie jest to coś innego niż *spróbowanie* czy *posmakowanie*, bo te czynności zdają się dotyczyć sytuacji, w której smak nie jest osobie znany. Kiedy mówimy o *posmakowaniu* czy *spróbowaniu*, mówimy też o jakimś doświadcze-

niu percepcyjnym, które dostarczy nam pewnej nowej wiedzy. Celem tych dwóch czynności jest sprawdzenie smaku, poznanie smaku czy też ocenianie smaku. Tymczasem w zdaniach (52)–(60) widać wyraźnie, że podmiot wie, czego się spodziewać i właśnie dlatego, ze względu na spodziewane wrażenia smakowe, decyduje się coś *zjeść* lub *wypić*.

Nie oznacza to jednak, że definicja jednostki powinna wskazywać na to, że obiekt czynności to *coś smacznego*. Wydaje się, że koncentrowanie się na przyjemnym smaku przychodzi ludziom łatwiej, jednak nie oznacza to, że nie można *kosztować* czegoś całkiem zwykłego, por.:

(61) *Podróżując miałem okazję kosztować przeróżnych postaci tego, co jest na całym świecie zwane „chlebem powszednim”, czyli kombinacji mąki, wody, soli [...].*

Można powiedzieć, że to, co nazwałam *koncentrowaniem się na doznaniach smakowych*, jest pewną, dosyć wyrafinowaną operacją umysłową. Za potwierdzenie takiej hipotezy mogą posłużyć przykłady odwołujące się do zwierząt czy niemowląt, które uznajemy za niezdolne do skomplikowanych procesów myślowych, por.:

(62) **Kot skosztował kawalek ryby.*

(63) *Kot spróbował kawalek ryby.*

(64) *?Kot posmakował kawalek ryby.*

(65) **Niemowlę skosztowało kaszki.*

(66) *?Niemowlę posmakowało kaszkę.*

(67) *Niemowlę spróbowało kaszki.*

Zdania (62)–(67) wskazują na specyfikę czynności *kosztowania*, która w porównaniu do *próbowania* wymaga większych zdolności intelektualnych. Kwestia *smakowania* pozostaje w tym miejscu nierozstrzygnięta, należałoby przeprowadzić szerszą analizę tej jednostki, by stwierdzić, czy podmiotem tej czynności może być zwierzę lub niemowlę. Oczywiście w bajce, gdzie ma miejsce personifikacja postaci zwierzęcych, zdania (62) i (64) mogłyby z powodzeniem zostać użyte, jednak będzie to wówczas tłumaczone szczególnym kontekstem, właściwym wypowiedziom literackim.

Przykłady (62)–(67) uzasadniają dobór wyrażenia *ktoś* w momencie ustalania walencji jednostki. Podmiot określony jest jako osoba, przez co odrzuca się z tej pozycji wszelkie byty niezdolne do pewnych procesów myślowych, które są treścią jednostki *ktoś skosztował coś*.

Uznanie procesu myślowo-percepcyjnego (nie chodzi wyłącznie o odbieranie bodźca, ale także o analizowanie go) za podstawowy składnik semantyczny badanej jednostki, wyjaśnia także często pojawiającą się informację na temat ilości kosztowanej strawy. Otóż uznać można, że o tym, jak niewielka to była ilość, tylko domyślamy się na podstawie naszej wiedzy o świecie, która podpowiada nam, iż trudno o koncentrowanie się przez długi czas na odbieranych bodźcach smakowych. Łatwo jest przez chwilę skupić uwagę na smaku, ale dużo trudniej bez przerwy koncentrować się na nim podczas jedzenia całego garnka zupy. Wyjaśnia to również, dlaczego mówimy, że *ktoś coś skosztował*, zamiast powiedzieć, że *ktoś coś spróbował*. Na spróbowanie wystarczy najmniejszy kawałek, podczas gdy kosztowanie wymaga zjedzenia chociaż trochę, żeby też w trakcie mieć czas do namysłu nad tym, co się czuje.

4. Zgromadzony przeze mnie materiał dotyczący jednostki *ktoś skosztował coś* pozwolił mi na postawienie następujących hipotez dotyczących tej jednostki:

- podstawowe znaczenie dotyczy *czucia smaku* i *myślenia o tym smaku*, co pozwala zaliczyć tę jednostkę języka do jednostek percepcyjnych (bardziej precyzyjne byłoby określenie mentalno-percepcyjne);
- zakres semantyczny tej jednostki obejmuje jedzenie i picie (w tym sensie, że oznacza ona, że się coś zjadło lub wypilo);
- nie jest to jednostka synonimiczna z *ktoś smakuje coś* ani z *ktoś próbuje coś*;
- w zakres semantyczny tej jednostki nie wchodzi informacja o konkretnej ilości pokarmu, ale wchodzi weń informacja o cząstkowości obiektu czynności.

Na podstawie powyższych ustaleń, zgodnie z regułami budowania definicji semantycznych (por. Bogusławski 1988, Grochowski 1993) oraz odwołując się do wyrażen prostszych semantycznie, proponuję następującą definicję jednostki *ktoś skosztował coś*:

Ktoś skosztował coś_x

Ktoś zjadł lub wypił jakąś część czegoś_x, myśląc o tym, co czuje językiem, kiedy to robi

W proponowanej definicji pojawia się sformułowanie *czuć coś językiem*, które odnosi się do definiowania percepcji poprzez odwołanie do narządu zmysłu. Faktem jest, że językiem można czuć nie tylko smak, ale również dotyk oraz zimno i ciepło, ale w tym wypadku takie szerokie rozumienie *czucia językiem* (wykraczające poza zmysł smaku) jest nawet pożądane. Można przypuszczać, że proces myślowy, zachodzący w czasie *kosztowania czegoś*, dotyczy nie tylko czucia smaku, ale może również, zapewne w niewielkim stopniu, być poświęcony ocenie konsystencji czy temperatury potrawy. Są to kwestie dosyć skomplikowane, trudno rozstrzygnąć, czy temperatura i konsystencja są częścią smaku, a najbardziej oczywistym składnikiem smaku, nie ujętym w mojej definicji, wydaje się aromat. Język służy tutaj jako narząd rozpoznawczy, mówiący o tym, z jakim zmysłem mamy do czynienia. Nie jest moim celem odniesienie się do tego, co w sensie biologicznym odpowiada zmysłowi smaku, ale do tego, co jest powszechnie ze zmysłem smaku utożsamiane. Język wydaje się wystarczająco sugestywny.

Jednocześnie niezbędna jest informacja o tym, że to właśnie wrażenia smakowe są obiektem myśli w trakcie *kosztowania*. Gdyby z definicji wyeliminować narząd zmysłu, wówczas *czucie* odnosić by się mogło choćby do bólu żołądka lub uczucia sytości, które przecież mogą towarzyszyć jedzeniu. Czasownik *czuć* może wyrażać tak różne wrażenia zmysłowe (jest on czasownikiem stanowym obsługującym aż trzy zmysły w języku polskim: smak, zapach i dotyk), że konieczne jest uściślenie rodzaju percepcji, na którym podmiot się koncentruje.

Fraza *ktoś myśli o tym, co czuje* ma wyrażać proces mentalny, którego obiektem jest wrażenie zmysłowe, w tym wypadku wrażenie smakowe. Jednocześnie skomponowana przeze mnie definicja hierarchizuje wszystkie wyróżnione przeze mnie komponenty semantyczne badanej jednostki. Na pierwszym miejscu pojawia się komponent niezbędny, umożliwiający *skosztowanie*, czyli *zjedzenie lub wypicie* (możliwe byłoby ograniczenie dwóch czasowników do jednego: *spożywać*, ale postanowiłam oprzeć swoją definicję na tych dwóch, prostszych semantycznie elementach). Starłam się poka-

zać, że *jedzenie i picie* jest tłem dla procesu percepcyjno-mentalnego, który jednak, bez tej czynności, nie mógłby się odbyć. Predykaty *jeść i pić* pojawiają się, analogicznie do opisywanego predykatu *skosztować*, w czasie przeszłym w aspekcie dokonanym. Uznałam, że skoro proponowany kształt jednostki zawiera czasownik w takiej formie, forma ta musi być zachowana w definicji. Forma niedokonana czasownika w czasie przeszłym *myślał* odpowiednia byłaby dla kształtu *ktoś kosztował coś*.

Wyrażenie *jakaś część* nie jest w pełni zadowalające, jednak nie znalazłam lepszego na wyrażenie tej właściwości semantycznej badanej jednostki, która mówi o tym, że do realizacji czynności, która jest treścią jednostki, użyty zostanie tylko jakiś fragment obiektu reprezentowanego przez prawostronny argument przedmiotowy. Chcę tym samym podkreślić, że informacja o częściowości nie wynika z ograniczeń selekcyjnych argumentu prawostronnego, ponieważ argument ten może być referentem przedmiotu, który jest całością, ale predykat zakłada, że użyta zostanie tylko część tej całości. W zdaniach zawierających argument biernikowy nie dlatego odczytujemy informacje o częściowym użyciu obiektu, że prezentowany jest on przez argument przedmiotowy oznaczający częściowość, ale dlatego, że treść taką niesie sam predykat.

Test negacji badanej jednostki i jej definicji również daje zadowalające rezultaty, por.:

Nieprawda, że ktoś skosztował coś_x = Nieprawda, że ktoś zjadł lub wypił jakąś część czegoś_x, myśląc o tym, co czuje językiem, kiedy to robi

Z testu wynika, że skoro nie doszło do *skosztowania*, nie mogło też dojść do opisywanego procesu mentalno-percepcyjnego. Z negacji definicji jednak nie wynika, że nie doszło do *zjedzenia lub wypicia czegoś*, co przecież może mieć miejsce niezależnie od *skosztowania*.

Na koniec wykorzystam proponowaną definicję, podstawiając ją w miejsce badanej jednostki w zdaniach, które w najbardziej wyraźny sposób pokazywały pewne semantyczne właściwości *kosztowania*, por.:

(68) *Jacek zjadł odrobinę ravioli, myśląc o tym, co czuje językiem, kiedy to robi.*

(69) *Po raz pierwszy zjadłam jakąś część waniliowego papierosa, myśląc o tym, co czuję językiem, kiedy to robię.

(70) Bartek polizał loda, ale nie zjadł jakiejś jego części, myśląc o tym, co czuje językiem, kiedy to robi.

(71) *Bartek zjadł [jakąś część] pysznego tortu, myśląc o tym, co czuje językiem, kiedy to robi, ale nie zjadł nawet kawaleczka tego tortu.

(72) *Kot zjadł kawałek ryby, myśląc o tym, co czuje językiem, kiedy to robi.

Zdania, które były dewiacyjne, gdy zawierały jednostkę *ktoś skosztował coś*, pozostały dewiacyjne w chwili, kiedy jednostka ta została zastąpiona jej eksplikacją. Oznacza to, że definicja zawiera niezbędne komponenty semantyczne, których ujawnieniu służyły te zdania. Zdania (68) i (70) w sposób pozytywny pokazują, jakie są konieczne komponenty semantyczne, które znajdować się muszą w eksplikacji jednostki. Z kolei przykłady (69) i (71) pokazują sprzeczność wynikającą z semantycznego związku z jedzeniem lub piciem, a przykład (72) obrazuje proces mentalny, o który kot nie jest posądzany, co wywołuje sprzeczność zdań z użyciem zwierzęcia jako podmiotu czynności.

Podsumowując swoje dociekania na temat jednostki *ktoś skosztował coś*, chciałabym zauważyć, że opis jednostek percepcyjnych jest skomplikowany ze względu na naturę samej percepcji. Do pewnego stopnia są to procesy uświadomione, do pewnego stopnia zachodzące niezależnie od woli człowieka. Omawiana jednostka przybliżyła mnie do tematu percepcji również w tym punkcie, że pokazała tę zależność między percepcją a procesami mentalnymi. W moim przekonaniu jednostek *stricte* percepcyjnych jest mniej, niż można by się tego spodziewać. W przypadku zmysłu smaku, obok jednostek podstawowych fundowanych na czasownikach *smakować* i *próbować*, istnieje co najmniej kilka innych jednostek, które wyrażają bardziej złożony proces, powiązany z percepcją, ale nie ograniczający się do niej (będzie to np. jednostka *ktoś degustuje coś*). W tym artykule przyjęte zostało nazywanie takich jednostek jednostkami mentalno-percepcyjnymi, co odzwierciedla ich złożony charakter. Klasyfikacja taka opiera się na założeniu, że proces mentalny i proces percepcyjny nie są tożsame, co w świetle doniesień biologów może budzić sprzeciw, wszak zarówno *percepcja*, jak i *myślenie* dzieją się

w mózgu. Jednak dane językowe dowodzą, że z punktu widzenia semantyki języka są to odrębne procesy, mogące zachodzić niezależnie.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy* 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- DOBACZEWSKI A., 2002, *Zjawiska percepcji wzrokowej. Studium semantyczne*, Warszawa: KLF UW.
- GROCHOWSKI M., 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej UW.
- GROCHOWSKI M., KAROLAK S., TOPOLIŃSKA Z., 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, t. 1, Warszawa: PWN.
- ISJP: BAŃKO M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SALONI Z., 2010, *Czasownik polski*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- SJPDor: DOROSZEWSKI W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, PWN.
- SJPSz: SZYMCZAK M. (red.), 1992, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa: PWN.
- SWJP: DUNAJ B. (red.), 1999, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1, Warszawa: Wilga.
- TOPOLIŃSKA Z., 2010, *W sprawie przypadku: gawęda językoznawcza*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- WARTINI M., 2009, *Aspekt z określnikami krotności ograniczonej w języku rosyjskim i polskim (na materiale form czasu przeszłego)*, praca doktorska, <http://www.sbc.org.pl/Content/19423/doktorat3005.pdf> [10.12.2011].
- WIERZBICKA A., 1980, *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, Sydney: Academic Press.
- ŻELAZKO K., 1975, *Czasowniki przechodnie o składni wielorakiej w języku polskim*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- ŻUROWSKI S., 2007, Cechy semantyczne jednostki leksykalnej *ktoś słyszy coś*, *Prace Filologiczne* 52, s. 469–480.

The Polish perceptive verb (s)kosztować: A semantic study**(s u m m a r y)**

The present article is devoted to a semantic study of the Polish perceptive verb *kosztować* ‘to taste; to try’. First, it describes the shape of the unit of language formed by the verb *kosztować* – *ktoś skosztował coś*, and its valency properties. Then, a detailed analysis of the unit *ktoś skosztował coś* in opposition to two other units of taste perception – *ktoś próbuje coś* and *ktoś smakuje coś* is conducted. The article concludes with a proposal for a semantic explication of the examined unit.